

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

„Akcent Wiary Chrystusowej kładziemy tam, gdzie wyczuwamy przyszłość i dzień jutrzejszy”.

Z listu

Episkopatu Polskiego

Nr. 43 (77)

Niedziela, 23 października 1960

Rok II

KONIEC BAJKOM

Historia epokowego listu pasterskiego, który ogłaszaliśmy w naszym tygodniku, jest dramatyczna. Tekst listu został ustalony przez episkopat polski w Częstochowie dnia 4 września, odczytać zaś go miano 16 września we wszystkich kościołach. Począwszy od 4. 9. trwało gorączkowe pisanie go na maszynie we wszystkich kancelariach biskupich. Bo trzeba wiedzieć, że kościół w Polsce, liczący 90 proc. jej mieszkańców, nie ma prawa posiadania nawet powielacza.

Reżym dowiedziałwszy się o przygotowaniu listu robił nerwowe wysiłki, by go otrzymać przed jego ogłoszeniem. Stracił na to dziesięć dni. Zapoznawszy się z jego treścią zaalarmował wszystkie czynniki partyjne celem przeszkodzenia jego odczytaniu w parafiach. Prawda bowiem w nim zawarta o nieludzkim fanatyzmie garstki komunistów w walce z religią — podczas gdy nazewnątr stwarza się pozory wolności wyznania — trafiła w sedno sprawy.

Biskupi porównują obecny okres walki komunistów z Kościołem z najciemniejszym okresem historii Ojczyzny w czasie hitlerowskiej okupacji.

Odczytanie listu zostało odroczone. W niektórych parafiach jednak już go ogłoszono publicznie.

Historyczny ten dokument kładzie kres również plotkom niektórych krótkowzrocznych turystów do Polski, którzy widząc przepelnione kościoły w Kraju, są skłonni wierzyć, że religia cieszy się całkowitą wolnością w reżymach komunistycznych.

Dlatego polecamy gorąco uważne przestudiowanie tego listu pasterskiego, skierowane do wszystkich dzieci Bożych, którymi przez chrzest staliśmy się.

Noblesse oblige !

Polskie Misje

Ks. arcybiskup Adam Kozłowiecki, T.J., z Lusaki, w Rodezji, podczas swego pobytu na Kongresie Eucharystycznym w Monachium zwrócił się do zebranych tam Polaków z gorącą prośbą o poparcie jedynej polskiej misji w Afryce, utrzymywanej tam od szeregu lat



Dlaczego tak mało powołań misyjnych wśród polskiej emigracji? Czy wyjazd misjonarki czy misjonarza do dalekich krajów jest bohaterstwem?

przez polskich jezuitów. Misję tę naogół wszyscy znamy, wiemy o niej, że pracuje w niej wielu byłych kapelanów polskich, którzy po wojnie pojechali tam, aby nieść światło Wiary a nieraz i konieczną pomoc w postaci oświaty i materialną. Docierają do nas wydawane przez Siostry Misjonarki św. Piotra Klawera wydawnictwa jak „Echo z Afryki” i „Młodzież Afrykańska” (dla dzieci). Oglądamy w nich znajome nam twarze misjonarzy, czytamy ich listy i prośby o pomoc i nieraz dziwimy się, że za cenę kilku funtów można tyle ludzi ocalić od głodu, cho-

roby i t. p. i równocześnie zapewnić im wychowanie w wierze katolickiej. Obok księży białych i czarnych pracują też jako nauczycielki i pielęgniarki siostry Służebniczki Najświętszej Maryi Panny, które wychowały już niejedną ciemnoskórą zakonnicę. Wśród chłopców murzyńskich jest wiele powołań kapłańskich i zakonnych.

Jaki udział ma w tej pracy katolickie społeczeństwo polskie? Wiadomo, że w kraju nie można obecnie ani urządzać zbiórek na cele misyjne, ani wysyłać Polaków jako misjonarzy za granicę. Cały zatem ciężar pomocy misjom, a szczególnie tej naszej w Rodezji oraz drugiej, założonej przez Ojca Maksymiliana Kolbe w Japonii, spada na społeczeństwo emigracyjne. Trzeba przyznać że Polacy w U.S.A. i Amerykanie polskiego pochodzenia przyczyniają się walnie do utrzymania obu tych misyj polskich i śpieszą im z niejedną formą pomocy. Dobrze by było, aby nasi rodacy katolicy osiedleni w innych krajach także zrozumieli, że pomoc udzielana misjom w postaci przede wszystkim modlitwy, a potem także i materialnej bardzo się przyczynia do pogłębienia ich wiary i do zrozumienia uniwersalnego Kościoła, i jego roli w dzisiejszym świecie.

W Polsce trzecia niedziela października nazywała się Niedzielą Misyjną i w nią głoszono kazania o znaczeniu misyj katolickich, modlono się za misjonarzy i tych, dla których pracowali. Proszono Boga o nowe i liczne powołania misyjne. Na emigracji naogół głucho, nawet o naszych misjach. Czy nie czas, abyśmy się zastanowili kiedy i w jaki sposób urządzić naszą emigracyjną niedzielę misyjną, w którą moglibyśmy się przyczynić do utrzymania, a nawet rozszerzenia polskich misyj katolickich, w Rodezji i Japonii.



MARYJA W HISTORII

ABY NAJŚWIĘTZA MARYJA PANNA UMACNIAŁA WIERNYCH
NIEZŁOMNYM MĘSTWEM. (Intencja Apostolstwa Modlitwy na październik)

Podobnie jak życie wegetatywne obumiera (zasypia, chowa się) w porze zimowej, by w pełni rozkwitnąć wiosną, tak i znajomość i miłość do Maryi. Znała na przemian okresy letargu i przebudzenia.

W Biblii, u Ojców Apostolskich znajdujemy niewiele, przynajmniej pozornie. Następnie Ireneusz, którego wielkie imię wślawiło Maryję. Ksawery w IV wieku, mówi o niej często, zaś rozkwit świadectw maryjnych oraz wielkie dyskusje chrystologiczne, przygotowujące definicje soborów Efezkiego i Chalcedońskiego — nie mogą pominąć Matki Chrystusa.

Po 431, data ogłoszenia dogmatu macierzyństwa bożego, mało jest postępu na Zachodzie, na Wschodzie natomiast otwiera się era świąt liturgicznych poświęconych Maryi, która daje potężny impuls kultowi maryjnemu.

W XII wieku św. Bernard wnosi do tego ruchu niekoniecznie nowe prawdy, ale ciężar gatunkowy wielkiego imienia, swego autorytetu, swej wiedzy, s w e j w y m o w y lirycznej i swej ognistej duszy. W tym samym czasie macierzyństwo duchowe M. Boskiej, rozciągnięte na wszystkich ludzi, jest uwypuklone, dzięki czemu uciekanie się do dobroci Maryi staje się łatwiejsze i ogólniejsze.

W wieku następnym (XIII) dwa wielkie zakony św. Dominika i św. Franciszka rozmnażają akty dewocji na cześć świętej Dziewicy, wszędzie rozprzestrzenia się różaniec, wiara w Niepokalane Poczęcie i w Wniebowzięcie coraz bardziej się utwierdza.

Renesans wydaje się być początkowo epoką dekadencji, lecz reforma kato-

licka, w następstwie soboru Trydenckiego, jest okazją do odnowy.

Wiek XVIII i XIX robią wrażenie mniej przychylnie; ich literatura maryjna jest często przeciętna, więcej uczuciowa, niż dogmatyczna. Z tej płaszczyzny wyłaniają się jednak pewne szczyty, jak dzieło św. Alfonsa de Liguori, jak i Newmana i Scheeben'a. Nabożeństwo do M. Boskiej natomiast dochodzi do rozkwitu w następstwie objawień cechujących tak zeszły jak i obecny wiek: św. Katarzyna Labouré i cudowny medalik, La Salette, zwłaszcza Lourdes, a ostatnio Fatima, przyciągają niezliczone tłumy ciągle wzrastające. Przyływ ten nie wydaje się mieć rychłego odpływu.

Dziś możemy stwierdzić z radością, że ruch ten budzi wielkie nadzieje, ponieważ sama M. Boska domaga się go i pobudza go, jest potwierdzany i zachęcany ustawicznymi cudami i niezliczonymi łaskami, podpierany wreszcie powszechną odnową studiów maryjnych, o czym świadczą wszędzie prace o wysokiej wartości, kongresy oraz To-

warzystwa Studiów maryjnych tak w Francji, jak Flandrii, Hiszpanii, Kanadzie i w Niemczech.

W samych latach 1948 - 1951 liczba publikacji maryjnych przekracza z górą dwa tysiące.

Jeśli chodzi o formy dewocji, stare nie straciły nic z swej żywotności, różaniec, miesiąc Maryi, Kongregacji pod Jej wezwaniem — święcą triumfy. Inne, jak np. pielgrzymki spotykają się z wzrastającym powodzeniem.

Powstają nowe formy, jak Legion Maryi, którego rozwój graniczy z cudownością.

(c. d. na str. 4.)



EWANGELIA

NA 20 NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW. — 23 października
według św. Jana 4, 46-53

Onego czasu: Był dworzaniec pewien, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, że Jezus przybył z Judei do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go, aby przyszedł i uleczył syna jego, bo już dogorywał. I rzekł do niego Jezus:

— Jeśli nie widzicie znaków i cudów, nie wierzycie.

Rzecz do Niego dworzaniec:

— Panie, przyjdź pierwej, zanim umrze syn mój.

Rzecz do niego Jezus:

— Idź, syn twój żyje.

I uwierzył ów człowiek słowu, które mu powiedział Jezus, i poszedł. A gdy był w drodze, wyszli na jego spotkanie słudzy i oznajmili mówiąc: Syn twój żyje. Zapytał ich tedy o godzinę, w której mu się polepszyło. I rzekli mu: Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka. Poznał wtedy ojciec, że była to godzina, w której powiedział do niego Jezus: Syn twój żyje. I uwierzył sam i cały dom jego.

RÓŻANIEC

Gdybyśmy rozpisali ankietę na temat: Co to jest różaniec? — otrzymalibyśmy najrozmaitsze odpowiedzi. Nie wiem, jaki procent tych odpowiedzi odpowiadałby prawdzie, bo na temat różańca toczą się nieraz burzliwe dyskusje nawet wśród wierzących katolików. Niewierzący uważają nasz różaniec za jakiś talizman religijny, za cudowny amulet, który ma przynieść szczęście. Katolicy wiedzą, że jest to jeden ze sposobów uczczenia Matki Boskiej, ale nie wszyscy go uznają. Powiadają niektórzy: nie modłę się różańca, bo uważam to za nudne i bezmyślne powtarzanie „zdrowasiek”. Ja na to nie mam ochoty, ani czasu — zostawiam to starym babkom. Tym wszystkim, co tak pojmują różańcową modlitwę, odpowiem obrazem z codziennego życia, może z ich własnego domu.

Rannę słońce przeziara przez okno do pokoju i budzi w kołysce śpiące dziecko. Otwiera ono oczka, rozgląda się dokoła, jak gdyby kogoś szukało i woła miłym dziecięcym głosem: mamó, mamó! W tych słowach zawarte jest wszystko: prośba, miłość, wdzięczność. Matka usłyszawszy głos dziecka, porzuca swe zajęcie i pośpieszy do niego. A dziecko, uradowane widokiem matki, powtarza wciąż: mamó, mamó, bo innych słów jeszcze nie potrafi. Powtarza je może setki razy dziennie. Czy to się dziecku nudzi? Nigdy. A może nudzi to matkę? Też nie. Ona jak seismograf reaguje na każdy szczebiot dziecięcy.

Czyż podobna scena nie rozgrywa się w żańcowej modlitwie? Maria jest naszą Matką. Modląc się różaniec, jak to dziecko powtarzamy: mamó! Matko bądź pozdrowiona! Czy pozdrawianie matki może nas nudzić? Czy ta Matka nasza nie cieszy się z tego pozdrowienia? Słyszy ona nasze wołanie pełne miłości i przychodzi do nas, jak matka ziemską do swego dziecka, by spełnić nasze prośby, by nam swe matczyne okazać serce.

Czy rozumiecie teraz, dlaczego modlitwa różańcowa nie może być nudną, i dlaczego

jest ona jedną z pięknych modlitw kościoła? Za tą modlitwą stoi Matka i ona gwarantuje jej posłuch u Boga. Dlatego ci, którzy kochają Matkę Boską, odmawiają różaniec codziennie. Nie mając czasu w domu, czynią to w drodze do pracy, w pociągu, w tramwaju czy na przechadzce. Po prostu odczuwają potrzebę



porozmawiania ze swą Matką Niebieską.

Ci, co przeżyli więzienia i obozy ostatniej wojny, mogliby dużo opowiadać o potędze różańcowej modlitwy. Mimo surowej kontroli i gróźb, różaniec, często z chleba zrobiony, był niedostępnym towarzyszem obozowej gehenny. Wielu, tam uczyniwszy ślub, odmawiają go teraz codziennie, jako podziękowanie za ocalone życie.

Pamiętam te różańcowe nabożeństwa w

obozach polskich w Bawarii. Jak ten różaniec po odzyskaniu wolności był wszystkim bliski i drogi. Taki on był swój, taki ojczyźniany. Jak radośnie odmawiali go wszyscy. W zawierusze wojennej pogubili oni nieraz niezbędne rzeczy — ale różaniec jakoś uchronili. On kierował myśli i serca do Jasnogórskiej Pani. A ci, co wojskowy przywdziali mundur, co krwawili na polach bitew, co oglądali obfite zniwośmierci — ci nieraz w jednej ręce trzymali karabin, a drugą ściskali różaniec. Ileż to razy, jako sanitariusz, znajdowałem w kieszeniach poległych żołnierzy różaniec, nieraz krwią zbroczony. Przesyłałem go jako „relikwie” i ostatnią pamiątkę do rodziny, do matki, do żony.

15. czerwca br. jechałem pociągiem z Katowic do Dębińska. Do przedziału weszło trzech podchmielonych mężczyzn. Język ich był bardzo wulgarny i odrażający. Przykro mi było słuchać tych ich nieskromnych dowcipów, zwłaszcza najmłodszego z nich. Nie wiedzieli, że jestem księdzem, bo miałem zasłonięty kołnierzyk. Wyciągając chusteczkę z kieszeni, wypadł mi różaniec, czego wcale nie zauważyłem. Podniósł i wręczył mi go ten, który wodził rej w nieskrępowanej rozmowie. Ale reakcja była natychmiastowa i skuteczna. Zawstydzienie odmalowało się na ich twarzach. Dwóch, poszeptawszy coś między sobą, z czego zrozumiałem jedno zdanie: to jest napewno ksiądz — przeszło do następnego przedziału. Najstarszy zaś odezwał się:

— Niech się pan nie krępuje, ja też mam przy sobie różaniec i odmawiam go.

KARDYNAŁ WYSZYŃSKI CHWALI GÓRNIKÓW

Z okazji konsekracji nowego biskupa J. E. ks. bpa Jeża, Prymas Polski Ks. Kard. Wyszyński podkreślił wartość górnika polskiego, dostarczającego Kościołowi najlepszych synów. „Jeśli by ktoś zapytał — mówił ksiądz Prymas — dlaczego już trzeciego Biskupa wybiera Duch święty z Katowic, to sądzę, że ta ziemia, z której twardy trud górnika wydobywa w wielkim mozole czarne diamenty, wydaje również najpracowitszych i najtrwalszych Robotników Bożego Zniwa.

Pierwsza linia frontotwa Kościoła w Polsce, jaką stanowią diecezje Ziem Zachodnich, wymaga szczególnie twardych, odpornych i niestrudzonych biskupów, którzy by stylem swego życia i swej pracy porwali za sobą kapłanów i wiernych tej młodej diecezji.”

Ks. biskup Kominek, jako współkonsekrator, a zarazem były wychowawca nowego biskupa powiedział: „Jasny uśmiech biskupa Ignacego przypomina mi żywo oblicze Ojca Chrześcijaństwa, od którego właśnie wracam. Dziś nie dziwię się już, że wszyscy garną się tak chętnie do Jana XXIII, do tego chleba wcielonej dobro-

ci, jaka przezeń przemawia i karmi głodnych XX wieku. I nie będę się dziwił, jeśli nowi diecezjanie ks. biskupa Jeża będą tak samo garnąć się do jego jasnego, ujmującego uśmiechu, który chyba zapożyczył od samego Pana Boga. Do tego uśmiechu, którym jako więzień obozu koncentracyjnego, potrafił darzyć nawet znęcających się nad nim katów.”

ZŁOTE MYŚLI

Jest milczący, co nie ma
rozumu do mówienia;
i milczący, który
zna czas stosowny.

**

Niejeden dla wstydu
utraci duszę swoją
i dla nieroztropnej osoby
straci ją;
a mając wzgląd na cudzą osobę
straci sam siebie.

**

Niejeden dla wstydu
obiecuje przyjacielowi
i zrobił go sobie
bez potrzeby nieprzyjacielem.

**

Skazą bardzo złą jest kłamstwo,
a w ustach niekarnych będzie zawsze.
(Z Księgi Eklezjastyka 20)

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA, 23 PAŹDZIERNIKA
20 po Zesłaniu Ducha św.
Sw. Antoniego
PONIEDZIAŁEK, 24 PAŹDZIERNIKA
Sw. Rafała, Archanioła
WTOREK, 25 PAŹDZIERNIKA
Sw. Chryzanta, męczennika
ŚRODA, 26 PAŹDZIERNIKA
Sw. Ewarysta, papieża i męczen.
CZWARTEK, 27 PAŹDZIERNIKA
Sw. Florencjusza
PIĄTEK, 28 PAŹDZIERNIKA
Świętych Judy - Tadeusza i Szymona
Apostołów
SOBOTA, 29 PAŹDZIERNIKA
Sw. Narcyza, patriarchy jerozolimsk.

MARYJA W HISTORII

(Dokończenie ze strony 2)

Gwałtowność jednak tego zrywu (zapalu) zawiera w sobie pewne ryzyko. Niewątpliwie cześć Maryi nie ma granic, jeśli pozostaje w właściwych ramach. Jest jednak niebezpieczeństwo zboczenia. Jakież mogą grozić błędy?: chęć niewolniczego kopiowania teologii Maryi z teologii Chrystusa lub też chęć wyciągania wniosków i całej serii konsekwencji a priori z jednego fundamentalnego przywileju Maryi, puszczając cugle wyobraźni logicznej kosztem roztropności. A także niebezpieczeństwo dziedziny praktycznej w pchaniu wiernych do aktów zewnętrznych — w formie świec, ofiar, pielgrzymek raczej — zamiast modlitwy i żalu za grzechy. Wreszcie niebezpieczeństwo pozwolenia uniesienia się czynnościom zmysłowym zewnętrznym, pobożności mało dyskretnej lub nieusprawiedliwionej nieufności raczej, w miejsce rozumu i prawdy.

Perspektywy jednak są pocieszające. Pobożność maryjna nabiera światła, idzie w głąb i angażuje się.

Nabiera światła, bo w miejsce wylewów nabożnych bez naukowych podstaw zjawia się prawdziwa nauka, która począwszy od katechizmu poprzez wydziały katedr wyklada wiernym teologię N. M. Panny.

Idzie w głąb ponieważ w łączności z liturgią rozpowszechnia się wśród wiernych przyzwyczajenie życia w obecności Maryi i szukania w tym zjednoczeniu z nią lepszego, doskonalszego urzeczywistnienia zjednoczenia z Chrystusem i wszystkimi chrześcijanami.

A w końcu, będąc daleką od zaśnięcia w błogim kwiatyźmie, wciąga do akcji, prowadzi do czynnej miłości i apostołstwa.

Nie chodzi w tym o przyjemność uczuciową, ale o akcję konkretną i bezinteresowną.

Maryja, będąc sama stworzeniem, jest zrobiona dla Boga, odgrywa normalną swą rolę, przedłuża swą pracę ziemską prowadząc nas do Jezusa poprzez gorliwość i samozaparcie.

Dzisiejsze światło jej jutrzni otwiera nam lepsze perspektywy jutra, w których wspomagani będziemy w naszych walkach przez czułość czujną Matki coraz lepiej poznawanej, po synowsku czczonej, coraz bardziej po męsku i głębiej kochanej.

A.M.S.

ZNIESIONO WIZY

Wszelkie wizy między Polską a Czechosłowacją zostały zniesione na podstawie obopólnego układu. Ułatwienia te dotyczą nie tylko podróżujących między tymi krajami Polaków i Czechów ale również obywateli polskich udających się przez Czechosłowację na Zachód.

Najbliższa przyszłość pokaże czy i kontrola celna czechosłowackich urzędów granicznych będzie zniesiona a przynajmniej nie tak surowa. Tupet czechosłowackich władz celnych daje się bowiem we znaki wszystkim podróżującym przez Czechosłowację. Nawet delegacja reżimowej młodzieży polskiej wracającej ze światowego Kongresu Młodzieży we Wiedniu została poddana beszczelnej kontroli! Szukano przede wszystkim publikacji świata zachodniego!

TOWARZYSTWO WYNALAZKÓW ZLIKWIDOWANE

Według radia warszawskiego, zrzeszeni wynalazcy polscy nie wiele przyczynili się do postępu technicznego i na skutek szokujących nadużyć zostali rozwiązani. Podobno ekonomia kraju miała ponieść na

Z POLSKI

skutek działalności tego stowarzyszenia wielkie straty. Inteligentny wynalazek systemu komunistycznego! Zniszczyć! Tym razem niesfornych wynalazców!

PODSŁUCHANO W WARSZAWIE

Oprowadzający dziennikarz sowiecki wykończył psychicznie swego azjatyckiego kolegę gdy pokazując cuda Moskwy przy każdej okazji, ni przypiął ni przylatał, zapewniał o rosyjskich wysiłkach do pokojowego współistnienia.

Zdenerwowany azjata zrozumiał jednak zasadę owego współistnienia w moskiewskim ogrodzie zoologicznym. Ku swemu zdziwieniu zobaczył w tej samej klatce lwa z jagnięciem. — Jakże doszłście do takiego rezultatu pyta zainteresowany? Bardzo prosto, odpowiada sowiecki dziennikarz, codziennie do klatki lwa, kładziemy nowe jagnię!

RZEMIENNY DYSZEL GOMUŁKI

Obserwatorzy zaskoczeni byli oświadczeniem Gomułki w czasie sesji Narodów Zjednoczonych, gdy oświadczył, iż krajom socjalistycznym nigdy nie można zarzucić eksploatacji. — Czy Gomułka zapomniał, że to on właśnie cztery lata temu skarżył się publicznie, że Polskę eksploatuje Związek Sowiecki? Czy zapomniał że 30 listopada 1956 roku przyznał publicznie że Polska dostarczała Związkowi Radzieckiemu ściśle określone ilości węgla po cenach bardzo niskich? Czy wreszcie Gomułka nie zna oświadczeń swego premiera Józefa Cyrankiewicza, który dokładnie dziesięć dni wcześniej chwalił nowy układ handlowy polsko-radziecki, przyznał iż podobny układ z 16 sierpnia 1945 roku był krzywdzący co uznały obie strony! — Co za szczerowość! Ale do niej prowadził tylko sowiecka samokrytyka! Rząd sowiecki dn.

30 października 1956 uznał skargi Gomułki i Cyrankiewicza- Ciekawe w jaki sposób Gomułka będzie się kiedyś oskarżał ze swych kłamstw wobec narodu i świata?

UROCZYSTOŚĆ SW. JADWIGI PATRONKI ŚLĄSKA W TRZEBNICY

Znamienne były słowa bulli kanonizacyjnej św. Jadwigi, przesłane acybiskupowi gnieźnieńskiemu Janowi Tanawie i polskim biskupom przez papieża Klemensa IV, które tak brzmią w dosłownym przekładzie: „Braterstwu Waszemu polecamy pismem apostolskim, abyście uroczystość tej świętej, dzień 15 października, w którym odeszła do ojczyzny (tj. do nieba), starali się obchodzić z należytą pobożnością i abyście sprawili, by po wszystkich waszych miejscowościach i diecezjach wierni ten dzień uroczystość obchodzili”.

Ze słów tej bulli widać wyraźnie, że papież polecał obchodzenie święta w całej ówczesnej Polsce. Diecezja wrocławska czciła ten dzień jako uroczyste święto. Ustało to — co jest bardzo znamienne — z pierwszym rozbiorem Polski.

Na tegoroczną uroczystość ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy w sobotę 15. 10. i w niedzielę 16. 10. przybyli Księża Biskupi z Wrocławia.

PIELGRZYMKA GŁUCHONIEMYCH NA GÓRĘ ŚW. ANNY

Na Górę św. Anny przybyli w dniu 6 sierpnia br. z pielgrzymką głuchoniemi z całego Śląska, a wraz z nimi przeszło 30 kapłanów, delegowanych ze wszystkich diecezji Polski. Pielgrzymkę zorganizowali duszpasterze głuchoniemych, ks. dyr. Konrad Lubos z diecezji katowickiej i ks. Franciszek Czernik, referent duszpastercki i notariusz Kurii Opolskiej.

Główna uroczystość ku czci Patronki Śląska Opolskiego — św. Anny — odbyła się w niedzielę 7 sierpnia. Wziął w niej udział ordynariusz opolski, J. E. ks. biskup dr Franciszek Jop. Wczesnym rankiem głuchoniemi pątnicy przystąpili do Sakramentów św. Około godziny 10 powitali na Rajskim Placu Arcypasterza diecezji opolskiej.

Ksiądz Biskup celebrował w intencji głuchoniemych Mszę św. pontyfikalną oraz wygłosił okolicznościowe kazanie. Nie mogli oni oczywiście bezpośrednio usłyszeć słów Arcypasterza. Potrzebni byli „tłumacze”. Ks. Konrad Lubos i ks. Werner Szyguła z Bytomia na mięgi przekazywali treść kazania swym podopiecznym.

Po kazaniu głuchoniemi odmówili w ich „języku” Modlitwę Pańską. Była to jedna z najbardziej wzruszających chwil, jakie przeżywali uczestnicy tej niecodziennej pielgrzymki, zwłaszcza zaś wierni, którzy mają dar mowy. W tym właśnie momencie mogli oni najlepiej ocenić wartość tego daru, tak bardzo przez ludzi nadużywanego.

ŚMIERĆ POLSKIEGO MISJONARZA

Z Lusaki nadeszła smutna wiadomość: 7 września zmarł w szpitalu w Lusame Ojciec Brunon Wolnik, który przed Ks. Arcybiskupem Kozłowieckim pełnił funkcje prefekta apostolskiego jednej z tamtejszych prefektur a potem prefektury w Lusaka.

Autor po kilku miesiącach pobytu w więzieniu Montelupich w Krakowie przybywa do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Przy pracy Kapo zamordował kilku więźniów. Ponieważ liczba żywych i zabitych musi się zgadzać, szukają tego, który wpadł do wody i utopił się. Wycieńczona kolumna więźniów wraca do obozu z kilkudziesięciu trupami na plecach. W nocy — ból, zmnożone i kompletne wyczerpanie tak fizyczne, jak i nerwowe — nie pozwalają spać.

(Ciąg dalszy)

AVE MARIA

Nie miałem już siły walczyć o życie. Więzienie wyczerpało mój organizm, a przesłuchania na Pomorskiej w Krakowie, próby wymuszania ze mnie zeznań przy pomocy wyrafinowanych i znanych metod doprowadziły mnie do ruiny fizycznej. Dzięki Bogu, tylko fizycznej. Tak, gestapo nic się ode mnie nie dowiedziało!

Rzeczna melodia pieśni „Góralu, czy ci nie żal” dobijała mnie psychicznie.

„Czy ci nie żal odchodzić od stron
ojczystych...

Wróć się do hal...

Góralu, wróć się do hal” — łkały już same skrzypki.

O tak, wróć! Wróć do kochanych gór...

Czy wrócę?

Bóg tylko raczy wiedzieć.

Łzy same leczą z oczu...

Żal umierać, a jednak — trzeba.

„A w chatach został ojcowie” — przypomina harmonia.

„Góralu, czy ci nie żal...”

Rwało się coś we mnie.

Bunt, straszny bunt!

Nia! Nie! Nie!

Po trzykroć, nie!

Ja nie chcę umierać —

Ja chcę żyć! żyć! żyć!

Jak wstałem z podłogi i znalazłem się na korytarzu — po dzień dzisiejszy nie wiem. Znalazłem się na korytarzu przy muzyce, oparty o tragi do noszenia chleba, bosy, w podartej bieliźnie, z wypiekami na twarzy...

— Kolego! czy można zaśpiewać z wami?

— Pewno.

— Chciałbym Schuberta Ave Maria...

— Dobrze... tego tu jeszcze nie było.

— Skąd wziąłem siły?

„Ave Maria, dziś w doli złej

Do Ciebie płyną prośby moje...”

Zadrżał mi głos, nierówno płynął, ale musiało coś być w tej ostatniej modlitwie-pieśni, bo cisza zaległa na wszystkich izbach i słyszałem wyraźnie swój świszczący oddech, krótki, przerywany.

Tak, to nie pieśń była, to gorąca, zebra-cza modlitwa...

„Wysłuchać me wołania chciej”...

Czepiałem się kurczowo tej myśli. Tak, jeśli Ty, Pani, będziesz chciała... wysłuchać mych prośb —

„Ukość serca niepokoję...”

Daj, Pani!

Udziel Swej łaski, bym nie buntował się przeciwko wyrokowi Boskim!

Ty możesz!

Ty potrafisz!

„Pod krzyżem bolejąca stałaś,

Do Boga wznosząc modłów głos...”

Patrz, Pani! na krzyże moje patrz!

Patrz na cierpienia moje!

Ks. Adam ZIEMBA

7

PAJDA CHLEBA

Nie zaparłem się Syna Twego!
Nie zaparłem się Ojczyzny mojej!
Na boleści Twoje, na modlitwy moje patrz, Pani!

Bądź pozdrowiona — „Ave Maria”!
Ledwo dosłyszalny biegł ostatni akord skrzypiec i zamierał mój ostatni modlitewny szept...

Długi, biały blokowy korytarz wydłużał się w moich oczach w nieskończoność, to znowu schodziły się jego ściany i ugniaty nieznośnie me ciało — dusiły...

— Coś ty za jeden? — Wziął mnie pod rękę i prowadził długim korytarzem.

— Któs ty jest? — pytał mnie pisarz blokowy.

Czy aby powiedzieć? — przeleciało mi przez myśl. — A jeśli mnie zdradzi i jutro mnie zabiją? — Głos wewnętrzny kazał mi powiedzieć prawdę.

— Ja? Ksiądz z Krakowa.

— Gdzie pracujesz?

— W żwirowni.

— Jutro tam nie pójdziesz do roboty. Tyś chory?

— Nie! tylko słaby! — bałem się przyznać.

Nie pójdę tam jutro do roboty, nie pójdę. Przecieram gorączkowo oczy... nie, idę pod rękę z pisarzem blokowym, który prowadził mnie do swego pokoju.

Kubek gorącej kawy stawia mnie trochę na nogi.

— Wiesz, ja byłem kiedyś w Sodalicii przed wojną, w gimnazjum. To twoje Ave Maria mnie wzięło... Nie mogłem usiedzieć w pokoju. Patrz, jaki człowiek ślamazarny, byle głupstwo go bierze.

Chciał ukryć swoje z gruntu dobre serce, jak niejednokrotnie później mogłem się przekonać, pod maską rubasznosci obywatela.

— Za co siedzisz?

— Organizacja.

— A toś wpadł! Ale nie martw się, nie zginiesz. Jakoś to się zrobi. Cholera, jakie człowiek ma miękkie serce.

— Te, Hans! — zawołał po niemiecku — leć po pflęgera, niech przyjdzie ze skrzynką, powiedz, że ja proszę.

— Zeżarłbyś co?

— Nie, dziękuję.

— Toś frajer. Czemu nie siedzisz porządnie na krześle?

— Nie mogę.

— Pokaż! A któż ci to tak tylek okraślił?

— To z więzienia jeszcze.

— E, widzę, że cię grzecznie uraczyli te sk... Nie martw się, d... nie szklanka, nie łatwo ją rozbić.

— Te, Alojz! Masz jeszcze to wino? Gościa mam.

Z drugiego pokoju wszedł blokowy. Porwałem się z miejsca. Wczoraj dostałem od niego gumę przez głowę. Podał mi rękę.

— Siadaj.

— To ten tak fajno śpiewał — słyszałeś?

— Ale to się ledwo trzyma na nogach?

— Żwirownia. Robi ze sztrafką razem.

— Aha!

— Napij się.

Szklanka z winem dzwoniła mi o zęby, nie mogłem jej utrzymać w ręce.

Zaczęły się dziać koło mnie rzeczy niecodzienne.

— Zawołać Franca! — rokazał blokowy.

Kiedy pflęger z Krankenbau opatrywał moje liczne rany, kiedy dostałem czystą bieliznę, wszedł mój sztubowy.

— Franc! On będzie spał na stole, rozumiesz?

Ale ja nic nie rozumiałem, co się wokół mnie działo.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Agence de Voyages GRALLA

Licence 419

Face à la Gare LENS (P.-de-C.) — Tel. 867 i 713

Wycieczki do Polski i do innych krajów

Przedstawiciel generalny na WSCHODNIĄ FRANCJĘ:

UCHORCZAK Stanisław, 120, route de Magny — METZ

Przedstawiciel na POŁUDNIOWĄ FRANCJĘ:

KARNICKI Eugeniusz, Model' Hôtel — 62, rue Garibaldi — LYON

Na życzenie prześlemy adresy 40 naszych przedstawicieli lokalnych w Nord i Pas-de-Calais oraz 15 przedstawicieli we Wschodniej Francji.

- Wszystkie bilety kolejowe, samolotowe i okrętowe po cenach oficjalnych.
- Bilety dla krewnych z Polski do Francji.
- Paczki do Polski bez CŁA.

LUZDZIE SĄ TACY

■ **Pracowite lenistwo.** — Pewnego razu ktoś zapytał Tristana Bernarda (1866 - 1947), w jakich godzinach i ile pracuje.

— Niestety, jestem ogromnie leniwy i z tego tytułu właśnie pracuję bardzo mało.

— I nie potrafi pan przewyciężyć swojego lenistwa?

— Owszem potrafię — odparł słynny humorysta. — Tylko, że przewyciężenie siebie wymaga tyle wysiłku, że kiedy już lenistwo zwycięży, jestem za bardzo zmęczony, żeby jeszcze pracować.

■ **Towarzystwo.** — Jadąc pewnego razu pociągiem, Mark Twain zauważył ze zdumieniem, że jeden z pasażerów, dość elegancko ubrany starszy jegomość, zażywa tabakę.

— Przepraszam pana — zwrócił się do niego Mark Twain — czy pan zawsze zażywa tabakę?

— Tylko w gorszym towarzystwie — odparł tamten.

— Czy wolno zapytać, czym pan się zajmuje?

— Jestem amerykańskim senatorem — powiedział z dumą sfarszy jegomość.

— O, w takim razie — rzekł z uśmiechem Mark Twain — pan chyba zużywa setki kilogramów tej tabaki.

■ **Nadymana koszula.** — Amerykańska fabryka w Jacksonville wyprodukowała koszulę, która przy zetknięciu z wodą napęcznieje się automatycznie powietrzem i w ciągu czterech sekund zamienia się w kamizelkę ratunkową. Utrzymuje ona osobę odzianą w nią, na powierzchni wody przez 45 minut, po czym daje się nadmuchać na nowo.

■ **Szczęśliwy potomek.** — Księżę Wellington, potomek w prostej linii zwycięzcy spod Waterloo, pobiera do dzisiaj rentę, przyznaną słynnemu przodkowi. Rentę ustanowił król holenderski Wilhelm I. Gdy Belgia w r. 1830 stała się niepodległą, jej przypadł w udziale zaszczyt wypłacania renty. I Belgia płaci ją do dzisiaj, w wysokości 500 funtów rocznie.

■ **Drogie kluski.** — Niedługo przed śmiercią, wystąpił Caruso w roli Rhadamesa w mediolańskiej La Scala. Po przedstawieniu „Aidy” rzekł pewien zazdrosny kolega:

— Przecież ten chłopak ma kluski w gardle!

Usłyszał te słowa stojący niedalego Mascagni, odwrócił się i rzekł:

— Za takie kluski, mój drogi, zapłać ci chętnie co wieczór 2 tys. lirów!

„Podstawą naszego postępu jest polepszenie bytu każdej rodziny. Kluczem do lepszej przyszłości jest wyzwolenie kobiety z jej ciężkiej sytuacji. Zadaniem wszystkich ich niesienie pomocy kobietom i dzieciom”. — Tak mówi minister Spraw Socjalnych Republiki Uganda.

Nieco szerzej określa położenie kobiet dr D. B. Jelliffe profesor Makerere College w Kampala.

„Tragedia matek afrykańskich polega na wielkiej miłości do dzieci i absolutnej niewiedzy. Nie znają podstawowych potrzeb dziecka do normalnego wzrostu i wyżywienia. Kobieta afrykańska karmi dziecko aż do wyczerpania pokarmu następną ciążą. Wówczas dziecko w wieku lat 2 umiera z wyczerpania, bo nie dostaje innego pożywienia, które by zastępowało pokarm matki. Śmiertelność dzieci w Afryce jest ogromna. Jedna trzecia dzieci umiera przed trzecim rokiem życia. Wyniszczą je malaria, trąd, śpiączka, gruźlica. Najbardziej rozprzestrzeniona jest choroba spowodowana absolutnym brakiem białka w organizmie”.

Organizacja Niesienia Pomocy Dzieciom „UNICEF”, subwencjonowana



Afryka — to

przez Organizację Narodów Zjednoczonych, założyła już na terenie Afryki kilkaset ośrodków zdrowia i ośrodków szkoleniowych dla kobiet. Wspiera istniejące od dawna placówki misyjne. W tej chwili UNICEF niesie pomoc 5 milionom matek i dzieci. Dostarcza artykuły spożywcze, przede wszystkim mleko w proszku, lekarstwa, artykuły sanitarne i inne niezbędne dla życia i kształcenia kobiet. To też kobiety zrzeszają się w kluby i w nich przechodzą przeszkolenie... życia codziennego dnia.

Jednym z najbardziej ruchliwych ośrodków jest klub kobiety w Kisoma. Ściągają tu rzesze kobiet z odległych nieraz wiosek. Uczą się według ostatnio ogłoszonego rządowego programu obejmującego kształcenie kobiet. Czego może uczyć się kobieta afrykańska „w klubie postępu”? Prowadzenia domu, chowania dzieci, gotowania, uprawy roli, warzyw. Jednym słowem wszystkiego, co uczyni z niej dobrą żonę i matkę. Wykształcona w klubie Afrykanka organizuje w własnej wsi spotkania z innymi kobietami i zajmuje wobec nich stanowisko instruktorki. Uczą się więc od niej sąsiadki i krewnie, mieszkanki tej samej wsi. Po 2 latach, jak przewiduje rząd Uganda, przygotowanie kobiet afrykańskich do życia zmieni się zasadniczo. Kobiety garną się niezwykle do nauki, nawet nauki pisania i czytania, co idzie im najtrudniej. Po kilku godzinach pobytu w klubie wracają spieszenie do domów, do których za ich pośrednictwem wciska się powoli współczesność. Ale w wielu jeszcze wsiach, tak jak przed wiekami, kobieta afrykańska uprawia ziemię, plantuje groch i zboże, utrzymuje ogród, piele i gotuje. Paigamia jest jeszcze wciąż formą współżycia mężczyzny z kobietami. Każda z żon posiada osobny dom, w którym wychowuje

także kobiety

swoje dzieci. Sama musi się troszczyć o zdobycie pożywienia, na niej też spoczywają wszystkie troski zdobycia środków na życie.



Coraz bardziej zagęszcza się sieć ośrodków i klubów, coraz więcej kobiet afrykańskich wyzwala się z ciężkiej przeszłości. Coraz więcej wykształconych kobiet afrykańskich obejmuje stanowiska lekarzy w ośrodkach zdrowia, higienistów i kierowników kobiecych organizacji. Wprawdzie powoli i z trudem ale nieodwołalnie kobieta afrykańska włącza się w nurt współczesnego życia. T.

OBJAŚNIENIE FOTOGRAFII :

Coraz więcej kobiet afrykańskich obejmuje stanowiska lekarzy, nauczycielek i wychowawczyń. Oto czarna siostra zakonna wykonywująca swą humanitarną i chrześcijańską misję. (strona 6)

Kobiety nauczyły się prowadzenia domu i sporządzania pożywienia dla dzieci i dla rodziny w szkołach misyjnych. W swojej wiosce przekazują innym kobietom ciekawe i potrzebne wiadomości. (strona 7)

Smaczny placek dla całej rodziny jest dumą dobrej żony i matki. (strona 7)



MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ **Nie znaleźli.** — Dużą sensacją wzbudziło ogłoszenie pełnego tekstu listu Biskupów polskich z 4 września na łamach „Głosu Katolickiego”. List ten został odczytany w Polsce w nielicznych tylko kościołach. Bezpieka urządziła istne polowanie na tekst tego listu, aby nie dopuścić do jego publikacji.

Przywiózł nam go młody człowiek, który spędzał wakacje w Polsce. Na granicy zabrano go z pociągu, zrobiono mu długą i skrupulatną rewizję osobistą przy której rozebrano go do naga, ale listu nie znaleziono. Ponieważ w międzyczasie pociąg odszedł, wsiadł później w inny i dopędził swój pociąg w Berlinie.

■ **Porywczy mistrz.** — Uczeń Paderewskiego, pianista Niedzielski, został skazany przez sąd paryski na 2.000 nowych franków kary oraz na wyłączenie 20.000 nowych franków odszkodowania krytykowi muzycznemu Bernardowi Gavoty. Mistrz wypoliczkował Gavoty'ego za zbyt ostrą krytykę jednego z jego koncertów.

W tym samym dniu sąd skazał tylko na 1.500 nowych franków kary Rogiera Bensa za znieważenie prezydenta de Gaulle.

■ **W ogonku przed konsulem.** — Co pewien czas przed konsulem niemieckim w Paryżu jest tak duży ogonek, że policjanci muszą utrzymywać porządek. Zdarza się to zwłaszcza w tym czasie, kiedy b. kacetowcy udają się do konsulatu o zaświadczenie, że jeszcze żyją, co jest potrzebne do pobrania przysługującej im pensji.

Były wypadki, że b. więzień obozu koncentracyjnego trzykrotnie przyjeżdżał do Paryża i wracał nic nie załatwiwszy; godziny urzędowania są zbyt krótkie w stosunku do liczby interesantów.

Do niegrzecznego i znieczepionego urzędnika konsulatu ktoś przy tej okazji powiedział :

— Nie trzeba nas było zamykać w tak dużej liczbie, nie mielibyście dzisiaj tyle pracy.

■ **Gdybyś niedźwiedziu w mateczniku siedział.** — A dalej w „Panu Tadeuszu” pisze Mickiewicz : „nigdyby się o tobie Wojski nie dowiedział”.

Jeden z bystrych górników polskich z Oignies-Ostricourt przytoczył w rozmowie z drugim te słowa, robiąc aluzję do Chruszczowa w ONZ'ecie.

I tak skończył :

— My uchodźcy powinniśmy zebrać fundusz i płacić miesięczne stypendium temu dzikusowi, by pozostał jak najdłużej w Ameryce.

— Dlaczego ?

— Bo im dłużej pozostanie, tym więcej głupstw popełni. W ten sposób wreszcie pozna świat, kim jest Chruszczow i czym jest komunizm.

CZY I NAM GROŻA TRZĘSIENIA ZIEMI ?

Kiedy przez kilka tygodni nadchodziły z dalekiego Chile wiadomości o strasznej katastrofie, jaka nawiedziła kraj, — wielu ludzi zadawało sobie pytanie: a czy nam również nie grozi taki kataklizm, czy w naszym kraju nie może zdarzyć się trzęsienie ziemi?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, musimy sobie wyjaśnić, czym są trzęsienia ziemi. Otóż nauka dzisiejsza nie rozwiązała tej zagadki do końca, i wielu uczonych zajmuje się jeszcze poznawaniem przyczyn i źródeł tak gwałtownych ruchów skorupy ziemskiej. Ale pewne fakty są już nauce znane.

Otóż powierzchnia naszej planety nie jest jeszcze ostatecznie ukształtowana, ciągle jeszcze opuszcza ją się i podnosi ją, morza zmieniają swą głębokość i kształt, pojawiają się nowe wyspy i znikają inne. Wszystkie te procesy, odbywają się jednak niezmiernie powoli i w sposób dla człowieka niedostrzegalny — tylko systematycznie prowadzone pomiary pozwalają je ujawnić. Tak na przykład w niektórych częściach Półwyspu Skandynawskiego stwierdzono podnoszenie się lądu, które następuje z szybkością jednego centymetra na sto lat.

Jednak w niektórych okolicach naszego globu skorupa ziemska jest mniej ustabilizowana i zmiany tu zachodzące są znacznie wyraźniejsze. Do takich rejonów należą w pierwszym rzędzie wybrzeża Oceanu Spokojnego, kraje śródziemnomorskie, górskie okolice południowej Azji, niektóre wybrzeża Atlantyku. I tu właśnie, gdzie górotwórcze ruchy skorupy ziemskiej odbywają się szybciej, istnieje możliwość gwałtownych wstrząsów, które nazywamy trzęsieniami ziemi.

Siła trzęsień ziemi jest — wbrew ogólnie przyjętym mniemaniom — bardzo duża. Ludzie na całej Ziemi odczuwają rocznie do 10 tysięcy wstrząsów w różnych miejscach, ale przy pomocy czułych przyrządów — sejsmografów można zanotować ponad sto tysięcy trzęsień ziemi w ciągu jednego roku. Na szczęście w przytłaczającej części są to wstrząsy tak słabe, że nie powodują żadnych dostrzegalnych zmian na powierzchni globu. Przeciętnie sto do dwustu wstrząsów rocznie powoduje takie czy inne szkody, a kilka lub kilkanaście w roku może mieć rozmiary katastrofalne.

W ostatnim półroczu liczba katastrofalnych trzęsień ziemi była wyjątkowo duża — wystarczy wspomnieć zagładę miasta Agadir w Maroku, zniszczenie miasta Lar w Iranie i wreszcie szereg kolejnych wstrząsów, które spowodowały tak olbrzymie straty w Chile.

Rozmiary klęsk, jakie pociąga za sobą katastrofalne trzęsienie ziemi, zależą w pierwszym rzędzie od tego, czy ma ono miejsce w gęsto czy rzadko zaludnionym rejonie. Przed paru laty zdarzyło się niezwykle silne trzęsienie ziemi w Mongolii; wstrząsy skorupy ziemskiej były tak potężne, że ogromne góry rozłupywały się na pół, jak budowle z klocków. A mimo to kataklizm nie spowodował prawie żadnych strat, z uwagi na to, że zdarzył się w pustynnej okolicy. A znacznie słabszy wstrząs w bezpośrednim sąsiedztwie miasta Agadir pociągnął za sobą śmierć tysięcy mieszkańców...

Najgroźniejszym dla człowieka rezultatem wstrząsów ziemi jest walenie się budynków. Dlatego w czasie trzęsienia ziemi ludzie szukają ocalenia, przebijając z dala od budowli. Dodatkowym niebezpieczeństwem jest możliwość wybuchu pożarów wskutek rozbicia kotłów, palenisk czy pieców, a także groźba epidemii z powodu zniszczenia urządzeń komunalnych.

Bardzo silne wstrząsy mogą być przyczyną innych jeszcze niebezpiecznych zjawisk. Jeśli trzęsienie ziemi ma miejsce na dnie morskim, powoduje ono częstokroć powstanie olbrzymich fal, zwanych z japońskiego TSUNAMI, które

mogą zalać wybrzeża na wysokość kilku, a nawet kilkunastu metrów. Podczas trzęsienia ziemi w Chile powstała właśnie tsunami, która wyrządziła ogromne szkody na Wyspach Hawajskich i w Japonii, a mieszkańców Wysp Kurylijskich i wybrzeży Kameczatki zmusiła do opuszczenia domostw i udania się w wyżej położone okolice.

Podczas silnego trzęsienia ziemi częste są także obsunięcia skał i zbroczy dolin. Jeśli zwalone skały przegrodzą na przykład koryto rzeki lub wypływ z jeziora, zachodzi dodatkowe niebezpieczeństwo gwałtownego wylewu wskutek przerwania przez wodę tej naturalnej zapory. I taka katastrofa przydarzyła się w Chile, skutkującą na zagładę spore miasto Valdivia.

Czy człowiek jest w stanie zapobiec trzęsieniom ziemi? Oczywiście jeszcze nie, może natomiast zapobiec katastrofalnym skutkom trzęsień. Jednym z najczęściej stosowanych sposobów jest wznoszenie — w miejscach, gdzie trzęsienia ziemi są częste — specjalnie umocnionych budynków, mało wrażliwych na wstrząsy podziemne. Powszechne stosowanie konstrukcji żelbetonowych okazało się skuteczną ochroną przed bardzo nawet poważnymi wstrząsami.

Niezwykle cenna byłaby umiejętność przewidywania trzęsień ziemi — choćby o kilka minut przed początkiem wstrząsów, gdyż wyjście na otwartą przestrzeń jest niemal zawsze gwarancją bezpieczeństwa dla ludzi. Niestety nauka jeszcze nie potrafiła znaleźć klucza do tego

problemu. Uчени jednak potrafią rejestrować bardzo nawet słabe wstrząsy i na podstawie setek i tysięcy danych nakreślili mapy, wskazujące w jakich okolicach ziemi wstrząsy są najczęstsze.

Z map tych wynika, że krajami największej częstotliwości trzęsień ziemi są Japonia i Chile — oba położone nad Oceanem Spokojnym. Spośród krajów europejskich najbardziej narażone na wstrząsy skorupy ziemskiej są trzy kraje śródziemnomorskie — Włochy, Albania i Grecja.

A u nas? Mielibyśmy przecież odpowiedzieć na pytanie, czy u nas możliwe są także trzęsienia ziemi... Otóż na terenie Polski wyraźniejszych wstrząsów skorupy ziemskiej na ogół się nie notuje. Do obszarów, na których mocniejsze wstrząsy są możliwe, należą niektóre okolice Karpat, głównie w części, przebiegającej przez terytorium Rumunii. A wstrząsy, które zdarzają się niekiedy na terenie Śląska, nie mają nic wspólnego z trzęsieniami ziemi, są tylko wynikiem „tąpnięć” w starych wyrobiskach węgla.

Czy uda się kiedyś ludziom przewidywać trzęsienia ziemi? Wielu uczonych jest zdania, że nauka na pewno w przyszłości rozwiąże ten problem. Niektórzy wyrażają nawet tak optymistyczny sąd, że człowiek potrafi wykorzystać olbrzymią energię trzęsień ziemi do wykonania jakiejś pozytywnej pracy...

Ale to już jest — rzecz jasna — sprawa dalekiej przyszłości.

E. Karłowicz

Bank Polska Kasa Opieki s.a.

23, rue Taitbout — PARIS 9-e

PACZKI „PEKAO”

to najlepszy i najpraktyczniejszy podarunek dla rodzin w Kraju.

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE — PACZKI TEKSTYLNE — PŁÓTNA —
SAMOCHODY — MOTOCYKLE — ROWERY — CEMENT — CEGŁA
— MEBLE — RADIA — LEKARSTWA itd. itd....

Dostawa w Polsce bezpośrednio do domu,
bez cła i bez żadnych dodatkowych opłat

Bilety kolejowe POLSKA-FRANCJA

Zwracajcie się po cenniki i próbki do

Banku Polska Kasa Opieki s.a.

23, rue Taitbout — PARIS 9-e

KILKA RAD DLA CIAŁA

Gładką, aksamitną skórę na całym ciele uzyskamy przez codzienne mycie ostrą rękawiczką kąpielową. Raz w tygodniu urządzimy sobie kąpiel w ciepłej wodzie z solą (1 i pół kg soli na wannę) lub z naparem z ziół (pół kg mieszanki: rumianku, macierzanki, kwiatu lipy, mięty, korzenia ślazu, szalwił zagotować w kilku litrach wody i odcedzić do wanny). Przy ostrej skórze na ramionach, udach i łydkach zastosujemy masaż ciepłą oliwą lub olejem jadalnym na dwie godziny przed kąpielą.

Nie zapominać o szyi

Ponieważ — jak mówi Magdalena Samozwaniec — „kobieta starzeje się od szyi” — właśnie ta część naszego ciała wymaga szczególnej pielęgnacji. Zatem co wieczór myjmy szyję delikatnym mydłem, ale ostrą rękawiczką kąpielową. Zaraz po osuszeniu zastosujemy lekki masaż dobrym kremem odżywczym przez opukiwanie szyi od nasady do podbródka. Rano spłuczemy szyję zimną wodą. Jeśli szyja jest zwiędnięta i wysuszona, nałożymy na nią, raz w tygodniu kompres z ciepłej oliwy zmieszanej z 5 — 10 kroplami witaminy A w roztworze oleistym. Kompres taki pokrywamy papierem pergaminowym i trzymamy na szyi pół godziny:

Ładne ręce i stopy

Zaniedbane ręce doprowadzimy do porządku stosując starą, pocziwą glicerynę zmieszaną z sokiem z cytryny oraz wódką lub czystym spirytusem w proporcji: 20 g gliceryny, sok z połowy cytryny, 20 g 60 proc. spirytusu.

Przy bardzo zmierzonych, pomarszczonych rękach dobre wyniki dają ciepłe kąpiele w świeżym oleju jadalnym lub oleju tranowym stosowane raz na tydzień. Wskazane są również masaże rąk na noc kremem odżywczym. Masaż wykonujemy ruchami używanymi przy wkładaniu nowych, skórkowych rękawiczek.

Zaniedbane stopy wyzierające z odkrytego, letniego obuwia sprawiają żalodne wrażenie, toteż musimy im również poświęcić nieco uwagi.

Nogi myjmy co wieczór w ciepłej wodzie ostrą rękawiczką kąpielową i przetrzeszczonym mydełkiem. Jeśli skóra stóp jest bardzo sucha, po umyciu wetrzymy w nią masę tranową. Oczywiście, paznokcie powinny być równo i krótko przycięte — lakierowanie paznokci jest już kwestią gustu. Raz na tydzień wymoczmy stopy w ciepłej wodzie, w której rozpuścimy trochę płatków mydlnych i po zmłóceniu zrogowiałego naskórka będziemy ścierać go dość ostrym pumeksem. Po takim zabiegu wskazane jest natłuszczenie stóp na noc.

Nie dieta — cud, ale jednak dieta

Na koniec pomyślmy wreszcie, jak się pozbyć tych kilku niepotrzebnych kilogramów nadwagi. To już będzie wymagało trochę więcej poświęcenia, ale czego się nie robi dla modnej linii! A więc przede wszystkim dużo ruchu: poranna gimnastyka przy uchylonym oknie (niech to będzie chociaż kilka zasadniczych ruchów przez pięć minut), połączona z głębokimi wdechami i wydechami; zamiast jazdy tramwajem czy autobusem — codzienny pieszy spacer. Następną sprawą ważną dla upragnionego schudnięcia jest jednak pewna dieta, nawet nie dieta — cud, lecz zwykłe zwalczanie łakomstwa. Wyeliminujemy więc słodczyce, będziemy unikać białego pieczywa, sytnych pożywnych zup, natomiast będziemy jeść jaja, biały ser, chude mięso, ryby, owoce, jarzyny (mało kartofli).

Poza tym przyjmujemy zasadę: śniadanie i obiady dość obfite, kolacja zaś bardzo lekka lub żadna. Naprawdę można się do tego przyzwyczaić. W nagrodę uzyskamy figurę o modnej, zgrabnej linii.

między nami kobietami...

O UROCZEJ CESARZOWEJ EUGENII

Jedną z najciekawszych kobiet XIX-go wieku była bezwątpienia małżonka Napoleona III-go: cudownej urody Eugenia.

Przejdzie ona do historii, jako główna inicjatorka przewrotu dziejowego, jaki się w naszych oczach dokonał. Jej to genialny umysł polityczny bowiem poznał się najwcześniej na zagrażającym pokojowi Europi militarystom pruskim.

Pragnąc go na czas zdruzgotać, parla Eugenia cesarza Napoleona III-go do wojny w 1870 roku. Okazało się niestety jednak za późno, gdyż potęgą wojskowa Prus była już zbyt wielka.



Okaz mody jesienno-zimowej 1960-61, składający się z trzech części: spódniczka, swetr długi zapinany z tyłu oraz marynarka — w odcieniu niebieskim (bleu canard). Jest to paryski model Jacques Heim'a.

Sedan wszelako otworzył oczy Europie, która nareszcie zrozumiała, co ją czeka, jeśli dopuści do dalszego rozrostu buty pruskiej. I doczekała się jeszcze cesarzowa Eugenia w sędziwym wieku spóźnionego jednak zniszczenia swych marzeń z 1870 r. Marszałek francuski w 1918 r. zadał militarystom pruskim cios naprawdę śmiertelny.

Niezwykle romantyczne były koleje życia pięknej cesarzowej Francji. Urodzona w r. 1826, jako córka granda hiszpańskiego, hrabiego Montijo, nadzwyczaj, iście królewskiej urody Eugenia, przybywszy na czas pewien do Paryża, zdobyła sobie szturmem serce Ludwika Napoleona, właśnie w przededniu zamachu stanu, po którym bratanek wielkiego Korsykanina, idąc w jego ślady, stał się cesarzem Francji.

Z chwilą gdy Napoleon III ją poślubił, właściwa władza cesarska spoczęła w jej ręku. Imperator poddał się z czasem całkiem woli swej uroczej małżonki i ona to, nie tylko wznowiła dawną świetność dworu francuskiego, ale faktycznie rządziła państwem. Nie da się zaprzeczyć, iż nie mało popełniła błędów, nie mniej jednak okazała się w nieszczęściu prawdziwie wielką duszą.

Wprost bohatercko zachowała się Eugenia zwłaszcza w najtragiczniejszym momencie swego życia, kiedy po katastrofie pod Sedanem musiała cichaczem opuścić Tuilerie.

◆ **Mądre słowa.** — Pisarz francuski Romain Gary: „Bądź szczęśliwy, jeśli stajesz się mądrzejszy dzięki cudzym doświadczeniom”.

Brytyjski premier Harold MacMillan: „Dobry dyplomata zapomina sobie przypomnieć i przypomina sobie, aby zapomnieć”.

Angielski powieściopisarz Evelyn Waugh: „Ludzie robią tyle hałasu, albowiem obawiają się ciszy, gdyż cisza oznacza rozmowę z samym sobą, poznanie samego siebie i — samokrytykę”.

Amerykański powieściopisarz John Steinbeck: „Najlepiej można poznać wartość pieniędzy, gdy się je chce pożyczyc”.

O ZROZUMIENIE LITURGII

Międzynarodowy Tydzień Katechetów, który obradował w Eichstadt, poświęcony był sprawie doniosłości Pisma świętego w pracy katechetycznej na Misjach. Dyskutowano również nad sprawą najważniejszego sposobu wyjaśnienia znaczenia liturgii wiernym spoza Europy. Chodzi o to, aby liturgia stała się dla nich zrozumiała i bliska.

CHRYSYANIZM WSZĘDZIE ZWALCZA RASIZM

W Stanach Zjednoczonych na Uniwersytecie Katolickim Notre Dame odbyły się obrady katolickich wychowawców. Podczas obrad podkreślano, iż w działalności katolickich wychowawców należy zwalczać wszelką dyskryminację rasową jako sprzeczną z miłością chrześcijańską.



50-LECIE RUCHU EKUMENICZNEGO

Mija obecnie 50 lat, odkąd pierwsza międzynarodowa konferencja stowarzyszeń i misji protestanckich, przeprowadzona w Edynburgu, dała początek działalności Międzynarodowej Radzie Misyjnej i ruchowi ekumenicznemu.

W dobie obecnej ruch ten, kierowany przez „Radę Ekumeniczną Kościołów”, obejmuje wszystkie wyznania protestanckie i większość odłamów prawosławia.

Kościół Katolicki nie bierze oficjalnego udziału w tych pracach — pragnie bowiem zjednoczenia chrześcijaństwa nie w drodze fuzji z innymi wyznaniem, lecz przez powrót „braci odłączonych” do swej owczarni — ale patrzy na nie życzliwie i godzi się na udział swych obserwatorów w konferencjach Rady Ekumenicznej.

Przed wszystkim jednak zapowiedziany przez Papieża Jana XXIII Sobór Powszechny i stworzenie Sekretariatu dla Spraw i kontaktów z kościołami nie-

Z E Ś W I A T A

rymskimi otwiera nowe perspektywy i rokuje nadzieje szybszego postępu na trudnej drodze ponownego scalenia chrześcijaństwa.

DAR DLA OJCA ŚWIĘTEGO

Papież Jan XXIII otrzymał od biskupa Tarbes i Lourdes — ks. Théasa, stary ołtarz z Lourdes. Przy ołtarzu tym odprawiało Msze św. czterech przyszłych papieży, setki biskupów i księży. Ojciec św.

MIĘDZYKARODOWA PIELGRZYMKA CYGAŃSKA W LOURDES

W Lourdes odbyła się specjalna uroczystość, związana z pobytem IV Międzynarodowej Pielgrzymki Cygańskiej, liczącej 3.500 osób. Przemawiał do nich biskup Tarbes i Lourdes — ks. Théas.

KATOLICYZM W ANGLII

Katolicyzm w Wielkiej Brytanii jest religią żywą i czynną. Kościoły katolickie w dni świąt i w porze nabożeństw są zawsze pełne wiernych, ciągle też budują się w Londynie nowe kościoły katolickie. Proces nawróceń we wszelkich warstwach społeczeństwa brytyjskiego, nie wyłączając świata nauki i sztuki — trwa nieustannie. Liczba nawróceń sięga 10 tys. osób rocznie. W parlamencie brytyjskim największą liczbę katolików i najsilniejsze sympatie katolickie wykazuje od dawna Partia Pracy.

KOMISJA DO SPRAW „DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW”

Ojciec Święty Jan XXIII mianował 19 członków Komisji do Spraw „dyscypliny Sakramentów”. W komisji tej znajduje się m. in. ks. dr Bolesław Filipiak — Auditor Roty Rzymskiej.

PROCES KANONIZACYJNY AFRYKANCZYKA

19 lipca br. Kongregacja Rytów rozpoczęła w Watykanie proces kanonizacyjny bł. Karola Lwanga, męczennika w Ugandzie, którego Papież Benedykt XV beatyfikował w czerwcu 1920 r., a Papież Pius XII nazwał Protoktorem Akcji Katolickiej w Afryce.

Karol Lwanga urodził się w Ugandzie 15 listopada 1885 r. Jako młodzieniec, rokujący wielkie nadzieje, został skazany na śmierć przez króla Mwangi, który, pomimo tego że był jego przyjacielem, wpadł w straszliwy gniew z powodu wytrwałości Karola Lwangi w wierze chrześcijańskiej i pędzenia życia według zasad chrześcijańskich.

SALLE GAVEAU
45, rue La Boétie (8^e)
(Métro: Miromesnil)

piątek
28 października
1960 godz. 21

Z okazji setnej rocznicy urodzin

PADEREWSKIEGO

kompozycje jego i ulubione dzieła interpretować będzie jego uczeń

Z. DYGAT

sławny pianista polski, profesor w Konserwatorium Rachmaninowa w Paryżu.

Miejsca od 4 do 10 NF można zamawiać w Sali (Bal. 29-14), Durand, 4, Place de la Madeleine, w Agencjach i w S.V.P.

Życia emigracji

FRANCJA

ZEBRANIE KOMITETU TOW. MIEJSC. W ARGENTEUIL

W dniu 25. 9. br. odbyło się w kolonii Argenteuil zebranie wszystkich organizacji miejscowych w obecności księdza proboszcza Mosora i p. Majcherczyka, nauczyciela miejscowej szkoły polskiej. Wybrany został nowy zarząd Komitetu, do którego wchodzi przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacji polskich, w składzie następującym: prezes — p. Marzec Franciszek (syn) z Tow. Adama Mickiewicza; wiceprezes — Warszawski Adam z K.S.M.P.; sekretarz — Rzeszutek Kazimierz z Tow. PSL; wicesekretarz — Kardys Stanisław z Chóru Polonia; skarbnik — Kardys Józef z Tow. Kombatantów; wice-skarbnik — Chałba Roger z Tow. Wici. Komisja Rewizyjna: pani Kazmierczak z Tow. Kobiet, p. Matysiak z PSL, p. Bielski z Tow. Kombatantów.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na ręce Prezesa lub Sekretarza: prezes — Marzec Franciszek (syn): 83, avenue de Paris — Argenteuil (S. et O.); sekretarz: Rzeszutek Kazimierz, 5, Impasse Charles Lecoq — Argenteuil (S. et O.).

Towarzystwa wchodzące do Komitetu: 1) Stow. B. Wojskowych i Kombatantów, 2) Koło Stow. Robotników Polskich, 3) Chór Polonia, 4) Stow. PSL, 5) Koło Stow. Kobiet im. Król. Jadwigi, 6) KSMP, 7) Wici.

SEKCJA POLSKA Y.M.C.A.

pragnąc przyjąć z pomocą młodym muzykom, którzy wybrali wolność i pozostali we Francji, organizuje ich pierwszy koncert, który odbędzie się w piątek 21 bm. o godz. 20,45, w lokalu YMCA, przy 13, avenue Raymond Poincaré.

KOMUNIKAT

POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ Zmiany duszpasterskie

Ks. mgr Jan Wawrzyńczak został zamianowany duszpasterzem w La Mure i diecezji Grenoble.

Ks. Bronisław Wiater S.A.C. — przeniesiony z Pulversheim (Ht-Rh.) do Amiens (Somme).

Ks. mag. Dominik Ziółkowski — został zamianowany duszpasterzem w Pulversheim (Ht-Rh.).

ZJAZD STRONNICTWA NARODOWEGO W PARYŻU

W dniach 24 i 25 września 1960 r. odbył się w Paryżu Zjazd Delegatów Stronnictwa Narodowego we Francji, na który przybył prezes S. N. dr Tadeusz Bielecki, witając zebranie imieniem centralnych władz Stronnictwa.

Dwudniowym obradom przewodniczył p. T. Maszczyk z Knutange. W zjeździe wzięli udział delegaci z Paryża i z kilkunastu ośrodków na prowincji.

Wygłoszono następujące referaty: p. T. Rzewuski „Zagadnienia ideowe”, p. K. Zółtowski „Położenie międzynarodowe”, p. A. Demidecki „Działalność Tymczasowej Rady Jedności Narodowej we Francji”.

W ożywionej dyskusji zabierali głos m. in.: pp. S. Tomaszuk (dep. Pas-de-Calais), Godzich (dep. Nièvre), Bochwar (Lille), Wojtkowski (dep. Moselle), Bijas (dep. Loire), Nomarski (Paryż), Kobylański (Paryż), Sadowski (Nord).

W drugim dniu obrad, po wysłuchaniu uroczystej Mszy św. w kościele polskim, zjazd dokonał wyboru członków Wydziału Wykonawczego S. N. we Francji oraz delegatów na zjazd centralny w Londynie.

Na zakończenie uchwalono pozdrowienia dla Kraju oraz rezolucję w sprawie zadań emigracji politycznej i prawa Narodu Polskiego do stanowienia o swoich losach.

* * *

Zjazd Delegatów Stronnictwa Narodowego we Francji na zebraniu w dniu 25 września 1960 uchwalił co następuje:

1. — Braciom naszym w Kraju ślemy gorące zapewnienia, że pozostając wierni tradycjom naszego Obozu, wsłuchani w bicie Waszych serc, stęsknionych za wolnością, nie ustaniemy w wysiłkach, by dzień wyzwolenia Polski z pod przemocy sowieckiej przybliżyć.

2. — Wielkie cele narodowe wymagają współdziałania wszystkich Polaków.

Świadoma tego emigracja polityczna powołała Aktem Zjednoczenia najwyższe organy kierownicze.

Trzeba dbać o ich powagę w świecie, popierać ich działanie, a nie próbować rozbijać i kruszyć je od wewnątrz.

Ci, którzy za swoje najpilniejsze zadanie uważają wszczynanie sporów o wspólnie ustalone zasady współdziałania, sami się z realnej pracy politycznej wyłączają.

«GŁOS KATOLICKI» — «LA VOIX CATHOLIQUE»

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS I^o —

Telefon: RICHelieu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i w czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.; w Niemczech 4,50 DM., w Wielkiej Brytanii 8/- sh.

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA O.M.I.

— DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

N^o d'autorisation 36.888

Drukarnia: „Les Presses Rapides” (dyr. F. Pielawa)

54. r. Phil. de Girard — Paris (18)

Abonament

możesz opłacić:

we Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N^o 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N^o 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — København S.

w Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N^o 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

i wykazują w ten sposób zanik ducha walki o najpilniejsze wspólne narodowi cele.

3. — Tysiącletni, zasłużony dla cywilizacji chrześcijańskiej Naród Polski, wydany przez krótkowzrocznych i wiarołomnych przyjaceli na pastwę sowieckiej przemocy — pozbawione jest dotąd prawa do samodzielnego bytu.

Hasło samostanowienia narodów pozostańcie cześć formułą, póki wielkie narody Zachodu nie okażą woli wprowadzenia go nie tylko w Afryce, ale także w naszej części Europy.

W dniu Imienin

Ks. Jana GOCKIEGO

Proboszcza w Merlebach

najserdeczniejsze życzenia obfitych łask Bożych

składają: Komitet Tow. Miejscowych, Chór Kościelny im. św. Cecylii, Tow. św. Barbary, Tow. Matek Różańcowych, K.P.H., Zw. Rez. i b. Wojskowych, Szkoła Polska Niezależna z Remaux, Freyming i i Belle-Roche.

BELGIA

KOMUNIKAT

Ponieważ Związek Polaków odrzucił naszą ugodową propozycję urządzenia obchodu święta Chrystusa Króla centralnie w Lommel w dniu 30 października rb., zwracamy się z apelem do organizacji Katolickich o zorganizowanie obchodów Święta Chrystusa Króla we własnym zakresie, w porozumieniu z Księżmi Duszpasterzami. Prezydium Ch. Z. W. P. B.

LOSY DO ODEBRANIA W LIEGE

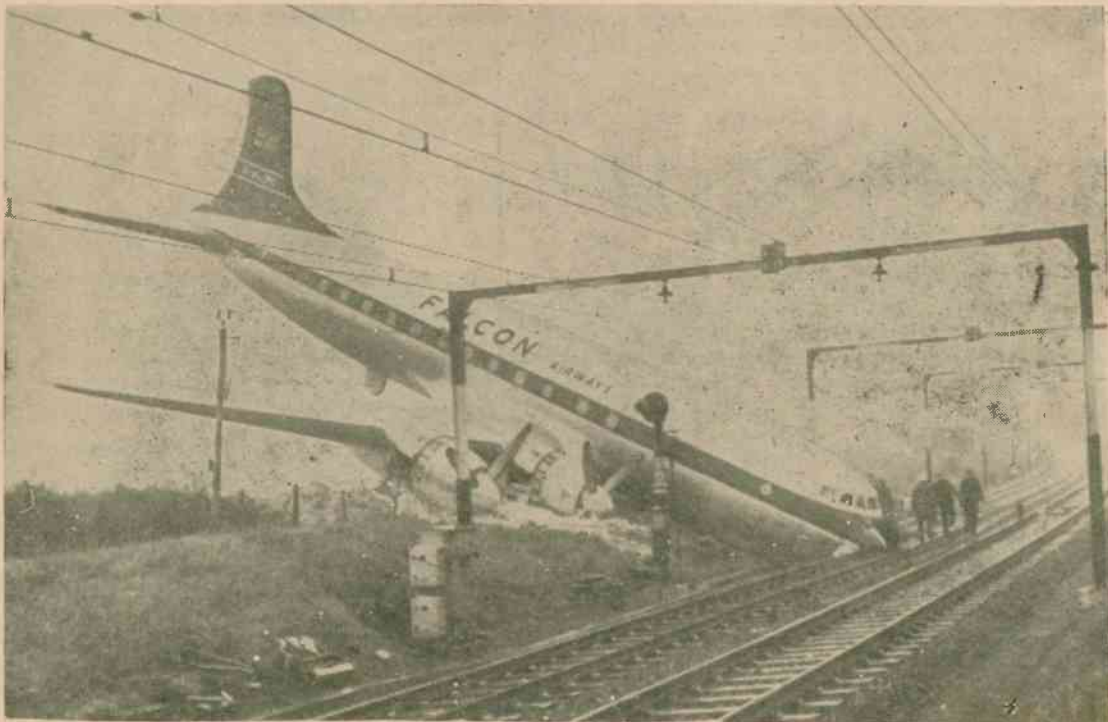
Na Festiwalu Młodzieży Katol. nie odebrano następujących losów Loterii:

Nr. 297 — walizka sportowa, 431 — teczka skórzana, 1160 — butelka doskonałego wina.

Wymienione wygrane do odebrania w biurze Pol. Misji Katol. w Liège: 33, rue des Anglais.

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS



Emocje... straty... obyło się jednak bez ofiar w ludziach. Samolot pasażerski angielskiej linii, łączącej Palmę na Majorce z Anglią — wylądował... na zelektryfikowanym torze kolejowym, metr od linii wysokiego napięcia. Dzięki przytomności stewardesy wszyscy pasażerowie w liczbie 72, zostali uratowani. Gdy ostatni pasażer wyszedł z samolotu — stewardesa omdlała



Msza św. na Sekwanie z w sercu Paryża. Miała ona miejsce z okazji „salonu żeglarskiego” w licznym otoczeniu barek, statków rzecznych i motorówek



Święta rodzinne zespalają jej członków. Do święcenia rocznic i świąt w wspólnym kole trzeba jednak przyzwyczajać od dzieciństwa



Czy rodzice zawsze dbają o to, by dziecko nie próżnowało? A czy wiedzą, jaka jest lektura ich dzieci?